GAZETA POLSKA W BRAŻYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego

N. 16 | Kurytyba, Sroda dnia 20 Kwietnia 1927 | Rok XXXVI

Obecna rola Europy w gospodarstwie światowym.

Przed rokiem 1914 ewolucja gospodarstwa światowego stała w zenicie. Należycie uprzytomniliśmy to sobie dopiero w chwili na większego upadku. Do wybuchu gigantycznej walki ludów ewolucja ta dokonywała się pod znakiem kontynentalno-gospodarczego podziału pracy w największym stylu. Europa była ośrodkiem intelektualnym i materjalnym światowej wymiany gospodarczej. Wola Europy była poniekąd prawem. I mimo coraz wyraźniej występującego zagrożenia jej stanowiska z początkiem XX wieku, Europa nadal stale utwierdzała tę przewagę swoją w oparciu o swoją potęgę zbrojną, o tężyznę moralną swej rasy i o bardzo znaczne kapitały.

W tym stanie rzeczy wojna światowa dokonała zupełnego przewrotu, w czasie najkrótszym zakończyła powolny dotąd proces zaniku znaczenia roli Europy w gospodarstwie światowem. Wybuch jej wpłynął na wszystkie czynniki i związki przyczynowe, które do jej pory były filarami gospodarstwa światowego, porwały zupełnie te nici i więzy, które łączyły narody w służbie wspólnej na rzecz ludzkości. Pobór najlepszych i najtęższych spowodował długotrwałe osłobienie i zmniejszenie twórczej pracy Europy. Technika przyrodniczo-organizatorska, której w ostatnich dziesiątkach lat życie gospodarcze zawdzięczało wszystkie zdobycze, odwróciła się od postępu ku — niszczeniu. Tytaniczna wojna wartości, rzeczy i materjałów, jakiej nie znały dotąd dzieje świata, stała się przyczyną zubożenia szerokich mas, całych narodów. Użycie przez mocarstwa walczące wszystkich rozporządzalnych sił pomocniczych w celach imperjalistycznych, nacjonalizacja wojny, której rozmiarów ni w czasie, ni w przestrzeni nigdy należycie sobie nie wyobrażano, zniszczyły wszelkie pojęcia o ograniczeniu prawa rozporządzenia własnością prywatną. Skutkiem tego powszechna dotąd ufność ustąpiła miejsca obawom, które okazyły się b. nieprzyjaznemi dla gospodarstwa światowego. Obawy te doprowadziły do odstąpienia zasad kontynentalno-gospodarczego podziału pracy, uzupełnienia się kontynentów. Równocześnie poza terenem zmagających się z sobą Europejczyków dokonało się całkowite przewarstwowienie stosunków gospodarczych. Im więcej przedłużano wojnę w czasie, im bardziej rozszerzano ją w przestrzeni, tem niebezpieczniej podmywano sklepienie wspólnoty kultury zachodniej. Przed ludzkością zjawiły się nowe problematy. Siew lat wojennych zszedł i wybujał jak kąkol po ukończeniu wojny. Wezbrało potężnie samopoczucie narodów nieeuropejskich. Idea samostanowienia narodów wybuchła wszędzie jasnym płomieniem.

Zjawiska te wraz z ich doniosłymi skutkami nie dały się odczuć odrazu. Z wyżyny dotychczasowej Europa spadała konwulsyjnie, w niespokojnym ruchu, którego gwałtowne wahania niekiedy przesłaniały jego kierunek ogólny.

Wybuch wojny sprowadza zastój, zamarcie światowej wymiany gospodarczej. W drugim roku wojny i przez następne dwa lata daje odczuwać się coraz dotkliwszy głód towarów. Możliwość wielkich i prędkich zysków wzmacnia czynnik ryzykancki w gospodarstwie, potęguje pęd spekulacyjny, skłania do przesadnie pospiesznej erekcji olbrzymich zakładów przemysłowych, wywołuje gwałtowną zwyżkę cen, wnosi do procesu wymiany głęboki niepokój. W ostatnim roku wojny i w pierwszych latach powojennych pogłębiły się jeszcze wszystkie wyżej wymienione objawy, stale potęgowało się zagrożenie światowego życia gospodarczego. (Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości ze świata

GRECJA.

— NIEPOKOJE W GRECJI Na skutek ciężkich warunków życia wśród robotników i drobnych rzemieślników doszło w Grecji do wybuchu niepokojów. Radykalne żywioły prowadziły już od dłuższego czasu ożywioną progagandę na rzecz strajku generalnego, a usiłowania ich nie pozostały bez skutku. Dnia 10 marca ogłoszony został w Atenach strajk powszechny robotników, zatrudnionych w przemyśle mleczarskim, w piekarniach i restauracjach. Ogólne zniżanie pensji, jakie już od dłuższego czasu ma miejsce w Grecji, wywołało wielkie niezadowolenie również w kołach urzędniczych i wśród wszelkiego rodzaju pracowników umysłowych. Dla stosunków, panujących obecnie w Grecji nad wyraz charakterystyczny jest fakt, że lekarze w Pireus postanowili nie udzielać pomocy lekarskiej. W Tracji i Macedonji strajkują urzędnicy państwowi, którzy nie chcą pracować tak długo, dopóki rząd nie cofnie swego najnowszego rozporządzenia o redukcji wynagrodzenia urzędników. Rząd chciał zmusić urzędników do ustępstwa groźbą, ogłaszając, że kto w ciągu 24 godzin nie powróci do pracy, postawiony zostanie przed sąd doraźny. Groźba rządu nie odniosła jednak skutku, przeciwnie przyczyniła się jedynie do przyspieszenia strejku generalnego, który w Atenach proklamowany został dnia 11 marca. Nie strajkują jedynie robotnicy transportowi i sprzedawcy w sklepach z żywnością. Podczas demonstracji na ulicach Aten doszło do starć pomiędzy strajkującymi a policją przyczem 3 osoby zostały zabite, a 12 ciężko ranionych.

Również w Salonikach doszło do poważnych niepokojów. Przeciwko demonstrującym robotnikom wysłano wojsko, które dało salwę zabijając pięć osób. Drobni rzemieślnicy zwrócili się do rządu z żądaniem ogłoszenia moratorjum dla podatników. Ponieważ rząd żądania tego nie uwzględnił, rzemieślnicy i rękodzielnicy przyłączyli się do strajku. Sytuacja rządu pogarsza się z dnia na dzień, wobec czego nie jest wykluczone, że gabinet obecny już w dniach najbliższych poda się do dymisji.

AUSTRJA.

— MONARCHISCI AUSTRJACCY ORGANIZUCJĄ SIĘ. Monarchiści austrjaccy rozbici są na dwa wrogie obozy. Jeden obóz, t. zw. „Schagerowcy", których finansował znany z węgierskiej afery fałszerskiej, książe Windischgratz, zmienili ostatnio front, stając się z legitymistów austrjackich gorliwymi zwolennikami przyłączenia Austrji do Niemiec. Do wyborów parlamentarnych Schagerowcy samodzielnie nie pójdą, lecz głosy swe oddadzą na listę związku włościańskiego. Również druga grupa monarchistyczna, której leaderem jest były pułkownik Wolff, nie zamierzała pierwotnie wystawiać swej własnej listy wyborczej, lecz chciała zawrzeć pakt wyborczy z chrześcijańsko-społecznymi. Ostatnio jednak w kołach monarchistów powstał projekt zjednoczenia wszystkich frakcyj monarchistycznych i z monarchistami sympatyzujących w jedno wielkie stronnictwo monarchistyczne, które mogłoby wziąć udział już w kwietniowych wyborach parlamentarnych. Obok frakcji Wolffa, do nowego stronnictwa weszliby zwolennicy styrskiego profesora teologji, dra Ude'go oraz zreformowana partja właścicieli nieruchomości. Pułkownik Wolff chciałby dla akcji swej pozyskać również grupę Schagera, nie wiadomo jednak, czy ci na propozycję taką się zgodzą. Pułkownik Wolff sądzi, że monarchiści, idąc do wyborów samodzielnie, mogliby zapewnić sobie co najmniej jeden mandat poselski. W kołach politycznych panuje jednak przekonanie, że akcja Wolffa i tow. z góry skazana jest na niepowodzenie, gdyż jest rzeczą bardzo wątpliwą, by monarchiści mogli otrzymać konieczną do otrzymania mandatu ilość głosów. Akcja zjednoczeniowa monarchistów austrjackich może być tylko na rękę socjalistom, którym niejednolitość w obozie mieszczańskim niewątpliwie przyniesie znaczne korzyści.

Kolonja
Eurydes Cunha
Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety. Bliskość rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziem
Po informacje pisać do
Pedro Nowacki
Caixa postal 204 — Curityba: — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense) lub Graciosa 90 –Tramwajem Bacachery.

Wiadomości z Polski

— POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU Minister przemysłu i handlu zgodził się na urządzenie w Poznaniu pierwszej w Polsce powszechnej wystawy krajowej w r. 1929 ku upamiętnieniu 10-lecia niepodległości państwa. Inicjatywę urządzenia wystawy dał magistrat w Poznaniu, który powołał tymczasowy komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli kół rządowych i społecznych. W przeciągu czterech miesięcy najbliższych będzie utworzony komitet wielki z najwybitniejszych przedstawicieli kultury i gospodarki narodowej. Kierownictwo tej wystawy objął b. wojewoda pomorski dr. Stanisław Wachowiak. Wystawa trwać będzie 4 miesiące, od czerwca do października 1929. Obejmie ona trzy zasadnicze działy: a) kulturalny, b gospodarczy, c) towarzysko-rozrywkowy. Dopuszczalne będą tylko eksponaty krajowe i jedynie wyjątkowo emigracji polskiej tak zamorskiej, jak i europejskiej. Ministerstwo przemysłu i handlu delegowało radcę Wcisłę, jako łącznika z organizatorami wystawy. P. Prezydent Rzeczypospolitej podczas swej bytności w Poznaniu przyjął protektorat nad wystawą. Delegacja komitetu złożona z pp. Hedingera, prezesa rady miejskiej, r. m. Robińskiego, tudzież dra. Wachowiaka, uprosiła obu marszałków Sejmu i Senatu o wejście do honorowego prezydjum i pozyskała municypalność Warszawy, prezydjum rady miejskiej i prezydjum magistratu do współdziałania. Akcja ta cieszy się całkowitem poparciem rządu.

— WIELKA MANIFESTACJA PATRJOTYCZNA W KATOWICACH. Przeszło 75,000 polskich obywateli wzięło udział dn. 20 marca br. w obchodzie, z okazji szóstej rocznicy plebiscytu w r. 1921, po którym Górny Śląsk został przydzielony do Polski. Wszyscy mówcy podnosili jedno, iż Polska nie odda Górnego Śląska.

Gen. Romer, z ministerstwa wojny, przemawiał w imieniu premjera marszałka Józefa Piłsudskiego na placu teatralnym do 150,000 słuchaczy, którzy zebrali się po paradzie.

Generał Romer, znany kawalerysta oświadczył, że zanosi się na nową wojnę europejską. Generał zaznaczył w swej przemowie, że Polska jest przygotowaną w zupełności do obrony własnego terytorjum.

Dr. Michał Chmielewski
Adwokat
Rua Christovam Colombo 2110
PORTO ALEGRE

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Z Warszawy donoszą, że otwarcie międzynarodowych Targów w Poznaniu zostało ustalone na dzień 1 maja br. Udział swój w targach przyrzekły następujące państwa: Francja, Anglja, Włochy, Szwajcarja, Belgja, Czechosłowacja, Austrja, Jugosławja, Rumunja, Turcja, Grecja, Holandja, Persja, Litwa, Palestyna, Chiny i Stany Zjednoczone. Brazylję będzie reprezentował stan S. Paulo.

Zamknięcie Targów nastąpi dnia 8 maja br.

— Bilans handlowy zagraniczny za rok 1926 przedstawia się następująco:

Wywóz: wartość—1.300,017000 złotych w złocie, ilość—22,303,963 ton.

Przywóz: wartość—896,222,000 złotych w złocie, ilość—2,438,400 ton.

Saldo bilansu za rok 1926 — 409,791,000 złotych w złocie, co równa się 9,000,000 dolarów.

FRANCJA. Został podpisany prowizoryczny układ handlowy między Francją i Niemcami. Układ ten ma być ważnym do 30 lipca br.

— Z rozkazu ministra wojny uwięziono pięciu komunistów, między nimi 3 francuzów, 1 rosjanina i 1 litwina, oskarżonych o zbieranie informacyj o francuskiej artylerji, aeroplanach wojennych, amunicji i służbie w arsenałach i hangarach w Saint Cyr.

Policja przypuszcza, że działali oni na rzecz Rosji i innych państw.

WŁOCHY. Rząd włoski rozpoczął energiczną kampanję przeciw bandytom w Sycylji. W jednym tylko dniu uwięziono 400 członków osławionego tajnego stowarzyszenia „Mafia" w dystryktach Bagheria i Villarato.

Prefekt Mori, aby oczyścić Sycylję z band zbójeckich, kazał uwięzić przeszło 730 zbrodniarzy w ciągu ostatnich 9-ciu miesięcy, — uwięziono więc dotychczas razem przeszło tysiąc bandytów, członków „Mafii".

— W całych Włoszech panuje wielkie przygnębienie z powodu nieszczęścia, pożaru, jakiemu uległ aeroplan „Santa Maria", na którym sławny lotnik włoski, markiz De Pinedo odbywał lot naokoło świata.

Jest jednak nadzieja, że lotnik ten dokończy lotu na innym samolocie.

— W Rzymie rozpoczął się proces karny przeciw pułkownikowi Zaniboniemu i jego spólnikom za przygotowanie zamachu na życie premjera włoskiego, Mussoliniego. Zaniboni przyznał się, że miał zamiar dokonania tego zamachu i że całą odpowiedzialność za ten czyn bierze na siebie. Powiada, że zamachu tego byłby dokonał, gdyby policja była przybyła nieco później.

PERU. Z La Paz donoszą, że po odbyciu dziesięcioletniej kary więzienia, na które skazane zostały za udział w zamordowaniu byłego prezydenta republiki, generała Manoela Pando, wypuszczone zostały na wolność dwie kobiety: Dolores Jauregui i Tomasa Vilegas, ponieważ udowodniono zupełną ich niewinność.

CHINY. Donoszą z Londynu, że gabinet ministerjalny zajmuje się bardzo poważnie zawieruchą chińską. Postanowił na ostatniem posiedzeniu posłać »ultimatum« rządowi kantońskiemu z żądaniem natychmiastowego zadosyćuczynienia za zamordowanych w Kantonie obywateli angielskich, w razie przeciwnym rząd angielski, zastosuje środki represyjne.

— Wojska kantońskie maszerują przeciw Pekinowi, zajmując wszystkie po drodze napotykane miejscowości.

— Angielski dziennik »Daily Telegraph« powiada, że prawdopodobnie w sprawie chińskiej będą współdziałały razem Stany Zjednoczone wraz z Anglją.

— Władze chińskie w Pekinie weszły do tamtejszej ambasady rosyjskiej i przeprowadziły w niej surową rewizję konfiskując wiele dokumentów, udowadniających podziemną robotę bolszewików na rzecz rewolucji chińskiej.

Spodziewają się konfliktu zbrojnego między Chinami i Rosją.

— Korespondent angielskiego dziennika »Daily Telegraph« telegrafuje, że w Mongolji są widoczne pospieszne przygotowania do wojny. Według opinji tego korespondenta bolszewicy posiadają już w Chinach 40 tysięcy wojska.

— Korespondent dziennika »Morning Post« w Szanghaju donosi, że wojska północne chińskie idą pospiesznym marszem przeciw Hankonowi i znajdują się już 80 mil od tego miasta. Wojska narodowe cofają się w kierunku miasta Pu-Kow.

— Z powodu rewolucji, która objęła całe Chiny i naraża na ciągłe niebezpieczeństwa obcokrajowców, zamieszkałych w Chinach, zostały zawarte układy między rządami włoskim, angielskim, amerykańskim, francuskim i japońskim, na mocy których zostanie rządowi narodowemu chińskiemu przedstawiony zbiorowy protest z żądaniem natychmiastowego zadosyć uczynienia za wyrządzone straty wszystkim obcokrajowcom zamieszkałym w Chinach i za zabitych obcokrajowców podczas oblężenia Nankinu.

— Z Londynu ostatnie telegramy donoszą, że w angielskich sferach urzędowych uważa się protest rządu sowieckiego przeciw rewizji władz chińskich, dokonanej w ambasadzie sowieckiej w Pekinie, jako postanowienie odwołania ambasady rosyjskiej z Pekinu.

Uważa się ponadto, że jest to źle ukryty sposób ukrycia winy licznych podejrzanych bolszewików, aresztowanych w ambasadzie bolszewickiej w Pekinie.

Ogólne jest mniemanie, że po wykryciu tej roboty w ambasadzie bolszewickiej i wycofaniu jej następnie z Pekinu — następstwem logicznem może być tylko wypowiedzenie wojny.

ROSJA. Korespondent dziennika angielskiego »Daily Mail« w Tokio donosi, że jego koledzy japońscy w Charbinie zawiadomili go, że na granicy Syberji odbywa się wielka koncentracja wojsk rosyjskich i chińskich.

ARGENTYNA. Z Buenos Aires telegrafują, że w kilku stronach Argentyny i Chili dało się czuć silne trzęsienie ziemi dn. 14 bm. o godz. 2 i pół nad ranem.

W mieście Mendozie zawaliło się wiele domów. W gruzach zginęły dwie osób, a około 50 osób odniosło ciężkie uszkodzenia ciała. W Santiago (Chile) zawaliło się także kilka budynków powodując pożar i śmierć wielu osób.—Telegrafy i telefony uległy zniszczeniu.

Ostatnie wiadomości donoszą, że trzęsienie ziemi, które miało miejsce w republikach Argentyny i Chili, spowodowało śmierć kilkuset osob.

STANY ZJEDNOCZONE. Prezydent Coolidge nie ułaskawił skazanych na śmierć przed kilku miesiącami, anarchistów hiszpańskich Vanzettiego i Sacco. O ułaskawienie tych anarchistów prosili w ostatnich dniach przewodnicy robotników niemieckich, francuskich i angielskich, jednak bezskutecznie.

— Ze stanu Teksas donoszą, że ogromna trąba powietrzna zniszczyła w mieście Roch Springs zupełnie blisko tysiąc zabudowań i spowodowała śmierć przeszło 150 osób. Nie są znane szczegóły katastrofy w innych częściach tego stanu.

CHILI. Z Santiago donoszą, że w skutek konfliktu rządu z najwyższym Trybunałem sprawiedliwości został na rozkaz rządu uwięziony we własnem mieszkaniu prezydent tego Trybunału, minister Jover Larrain. Inni członkowie Trybunału sprawiedliwości otrzymali dymisję. — Prezydent Larrain, oświadczył, że nie zrzeknie się swego stanowiska nawet, gdyby był zmuszony kraj opuścić.

ANGLJA. Z Londynu donoszą, że lord Chamberlain, minister spraw zagranicznych przemawiając w Birmingham oświadczył, że są bardzo utrudnione stosunki Anglji z rządem sowieckim w Moskwie z powodu, że ten ostatni stara się wszelkimi sposobami wznieć rewolucję na całym świecie.

Bolszewicy—powiada lord Chamberlain — nienawidzą Anglji z wielu przyczyn, ale przedewszystkiem z powodu wolności pracy i zdrowych zasad panujących wśród robotnihów angielskich. Dlatego bolszewicy starają się zniszczyć te zdrowe podstawy życia narodowego w Anglji, usiłując zaszczepić swe komunistyczne zasady.

Wobec tych prowokacyj, rząd angielski ma prawo zerwać swoje stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim, który nie szanuje praw międzynarodowych.

Jeżeli dotychczas nie zerwaliśmy tych stosunków — dodaje lord Chamberlain — to uczyniliśmy to jedynie dlatego, aby nie wytwarzać zamętu dla świata, który tak bardzo potrzebuje spokoju, a szczególnie dla tych państw, które mniej są zabezpieczone przeciw bolszewizmowi.

Nie rozpaczajcie! Wasze dolegliwości są przemijające Nie ma przyczyny rozpaczać z powodu, że wam doradzano nie skutkujące lekarstwa czyszczące krew.

Z pewnością jeszcze nie próbowaliście „Galenogalu", który jest właśnie lekarstwem, które wam da najlepsze wyniki i które dotychczas nigdy nie zawiodło. Używajcie go bezwłocznie. 93 M.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Z POWODU WIELKIEGO PIĄTKU I SWIĄT WIELKANOCNYCH DZISIEJSZY NUMER »GAZETY POLSKIEJ« WYSZEDŁ ZMNIEJSZONY O 4 STRONY.

— PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE SEKCJI TEATRALNEJ ZWIĄZKU POLSKIEGO odbyło się w niedzielę dnia 17 b. m. Odegrano dwie wesołe sztuczki »Drużba« i »Poseł czy kominiarz«. Amatorzy pod kierownictwem p. p. Marji Ficińskiej i Jana Ficińskiego wywiązali się ze swego zadania zupełnie zadowalniająco, za co zebrana licznie publiczność obdarzała ich częstymi i hucznymi oklaskami

Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił do publiczności ks. Rzymełka, wzywając ją do popierania Sekcji Teatralnej Związku Polskiego, i dziękując obecnym na sali pp. Rodakom za ich całoroczną pracę artystyczno sceniczną i zapoczątkowanie stałego teatru polskiego w Kurytybie.

Rodacy zapełnili tym razem po brzegi piękną salę Związku Polskiego.

— Dnia 13 bm. przedpołudniem w mieszkaniu przy ul. André de Barros (Misericordia) zabił przypadkowo pewien młodzieniec swego stryja Olympia Alves de Araujo.

Nieszczęśliwy ten wypadek miał następujący przebieg.

Dnia powyżej wskazanego będąc młodzieniec ten w sypialni swego stryja Olympia, tenże wziął z krzesła rewolwer marki Smith, otworzył go i wręczył bratankowi z poleceniem, aby go potrzymał przez czas, gdy on zakładać sobie będzie pas od rewolweru. W tym momencie młodzieniec bezwiednie zamknął tambor rewolwera powodując strzał, który trafił w samo serce stryja Olympia, zabijając go na miejscu.

Takie to są skutki z lekkomyślnego lub nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Parana

— Biskupem w Jacaresinho został mianowany dyrektor kurytybskiego Seminarjum ks. kanonik Ferdynand Taddej.

— Na kolonji Cruz Machado zostało utworzone »Centro Nacionalista da Cruz Machado«, którego celem jest: a) nakłanianie do zapisywania się na wyborców, aby stworzyć jak największą ich ilość, b) pracować nad oświatą dzieci kolonistów przez tworzenie nowych szkół publicznych i prywatnych c) starać się zapomocą wszelkich środków możliwych pociągnąć ku sobie obcokrajowców, którzy dziś zdala trzymają się od spraw krajowych i zrobić z nich dobrych obywateli brazylijskich d) urządzać wszelkie uroczystości narodowe w szkołach i instytucjach publicznych i e) wspierać rozwój ekonomiczno-rolniczy kolonji i budowę nowych dróg.

Instytucji, która ma tak wzniosłe i szlachetne cele, redakcja »Gazety Polskiej« przesyła serdeczne życzenia pomyślności i wytrwania w swych postanowieniach.

S. Catharina

— Z Florianopolis donoszą, że gubernator Stanu Sta Catharina Dr. Adolpho Konder rozpocznie roczny urlop, aby zwiedzić Argentynę i inne republiki położone nad rzeką La Plata.

Zastępować go będzie wicegubernator Dr. Walmor Ribeiro.

— W Florianopolis został przez rząd stanowy założony bank rolniczy kredytowy »Banco de Credito Agricola Popular«, Propagandą tego banku, opartego na systemie Luzattiego, zajął się desembargador Gil Costa.

— Najwyższy Trybunał sprawiedliwości nie załatwił dotychczas habeas corpus, żądanego przez morderców dziennikarza Crispima Miry.

— Nowy szef policji Dr. Gama D'Eça zaprowadza wielkie i pożyteczne zmiany w administracji policyjnej.

Rio de Janeiro

— W stolicy Brazylji pojawi się wkrótce wielki dziennik »Diario Carioca«. Dziennik ten wychodzić będzie trzy razy dziennie.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że minister Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, Guimarães Natal, objął kierownictwo tamtejszego Stronnictwa Demokratycznego, którego głównem programem jest walka o zniesienie obecnie obowiązującej ustawy prasowej.

— Ze stolicy Republiki donoszą, że zostało ukończone śledztwo przeciw przypuszczalnym zabójcom rioskiego kupca Konrada Niemeyera, który zawezwany przed dwoma laty do 4-tej delegacji policji, został następnie znaleziony pod oknem tej delegacji, znajdującem się od strony rua da Relação. Policja wówczas oświadczyła, że Konrad Niemeyer popełnił samobójstwo przez rzucenie się z okna na bruk. Śledztwo jednak obecnie przeprowadzone rzuciło zupełnie inne światło na tę ponurą sprawę. Istnieje podejrzenie, prawie udowodnione, że Niemeyer po okrutnem katowaniu został rozmyślnie wyrzucony przed okno przez ówczesną policję, która następnie, aby ukryć zbrodnię, oświadczyła, że Niemeyer odebrał sobie życie.

Głównymi podejrzanymi o popełnienie tej strasznej zbrodni są: były delegat policji Dr. Francisco Chagas, tegoż zastępca Moreira Machado i kilku byłych agentów policyjnych.

Akta śledztwa tego zostały już podobno przesłane do sędziego śledczego.

Należy więc wkrótce oczekiwać procesu i ewentualnego ukarania winnych, czego domaga się opinja publiczna.

— W krótkim czasie zostanie utworzoną Kasa Stabilizacyjna.— Kasa Amortyzacyjna odstąpiła tej nowej instytucji finansowej 30 tysięcy kontów w banknotach Skarbu Państwa, które mają pieczęcie Kasy Stabilizacyjnej, ponieważ dotychczas nie nadeszły banknoty nowe, zamówione zaraz na początku postanowienia utworzenia »cruzeira«.

Rio Grande do Sul

— Z Porto Alegre donoszą o strasznej tragedji, jaka przed kilku dniami miała miejsce w miejscowości Sant Anna de Livramento i której ofiarą padło sześć osób.

Przed trzema laty uciekł z więzienia w Bahii niejaki João Bispo, zasądzony za dokonanie kilku morderstw na 30 letnie więzienie. Pod nazwiskiem Thompsona przybył on do Kurytyby i tu przez pewien czas zajęty był jako szofer. Wyśledzony tu przez policję uciekł do Porto Alegre, gdzie pod nazwiskiem Thompsona również pracował jako szofer. Ale i tam niedługo mógł się ukrywać przed policją, która nie przestawała ścigać mordercy, zasądzonego na 30 letnie więzienie. Zbiegł więc do miasta Sant'Anna de Livramento, o czem jednakże wkrótce dowiedział się zastępca szefa policji Dr. Veiga Cabral, który zarządził energiczne poszukiwanie zbrodniarza. Dowiedziawszy się, że Bispo pod nazwiskiem Thompsona znajduje się wraz z uwiedzioną przez niego dziewczyną Esmeraldą Rosa w pewnym domu nierządu, udał się tam wraz z kilkoma policjantami i tam go aresztował. Bispo widząc, że tym razem nie ujdzie, wyciągnął szybko z kieszeni rewolwer i celnym strzałem położył trupem Dra Veigę Cabrala i tegoż ordynansa, i następnie ścigany przez policję zabił jeszcze kaprala policji i jednego z policjantów. W końcu osaczony ze wszystkich stron przez policję zabił uwiedzioną przez siebie i stale mu towarzyszącą Esmeraldę, a następnie tym samym rewolwerem sobie życie odebrał.

— Riograndeński deputowany i znany generał z czasów ostatniej rewolucji w stanie Rio Grande do Sul, sympatyczny Dr. Flores da Cunha, przyrzekł pracować gorąco w federalnej Izbie deputowanych za udzieleniem ogólnej i bezwzględnej amnestji wszystkim obywatelom, którzy wzięli udział w ostatniej rewolucji brazylijskiej.

— W stanie Rio Grande do Sul pojawiła się przed niedawnym czasem podejrzana choroba, której dotychczas lekarzom nie udało się zbadać, a która pochłania podobno wiele ofiar.

Władze stanowe zaniepokojone tą dziwną chorobą, zażądały pomocy władz sanitarnych z Rio de Janeiro.

Ślub pana Bojarskiego z panną Jadwigą Salmonowicz.

W radośnie rozsłonecznione południe drugiego Święta Wielkanocnego odbył się w rezydencji Konsulatu R. P. w Kurytybie ślub pana Zygmunta Czarnoty-Bojarskiego, urzędnika tegóż Konsulatu, z panną Jadwigą Salmonowicz, pochodzącą ze znanej parańsko-polskiej rodziny.

Naprzód Urzędnik Stanu Cywilnego dokonał na miejscu formalności aktu zawarcia małżeństwa— poczem Ks. Jan Rzymełka, Vice-Wizytator XX. Misjonarzy, ceremonji kościelnej w specjalnie na ten cel przystrojonej sztandarem Rzeczypospolitej, kilimami i kwiatami sali konferencyjnej konsulatu. Świadkami byli oboje konsulostwo oraz senator Afonso Camargo z małżonką.

W czasie śniadania, które odbyło się dla uczestników uroczystości w prywatnych apartamentach konsulostwa Miszke, zamieniono z dostojnymi gośćmi brazylijskiemi —z okazji toastów z życzeniami dla młodej pary—słowa symbolizujące zacieśnienie osobistych sympatji brazylijsko polskich.

Dla utrwalenia pamięci uroczystości pierwszego ślubu, jaki się odbył w Konsulacie, podpisali się wszyscy uczestnicy w pamiątkowej księdze Konsulatu.

TWO. POLSKIE IM. STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO W OURO VERDE

zaprasza wszystkich Szan. Rodaków na poświęcenie nowego domu Towarzystwa oraz szkoły polskiej, które się odbędą dnia 24 tego miesiąca, początek o godzinie 11 przed południem.

1) Przemowa Fr Ks Andrzeja Malińskiego, 2) Spiew dzieci szkolnych, 3) Przemowa profesora, 4) Spiewy Na zakończenie szurasko i „leilão". Wieczorem zabawa taneczna. Uprasza się o liczny udział rodaków. Dochód przeznaczony na szkołę polską.

Za zarząd
Prezes: Bernard Gapski

Związek Polski
w Kurytybie

podaje konkurencję na gospodarza Związku. Konkurenci powinni złożyć swe oferty do 30 go kwietnia na ręce prezesa Związku. Oferty powinny być w pieczętowane w kopercie.

2 gi Sekretarz: Adam Tr...

„Sarmacja"

Pamiętając o „Sarmacji", która przeprowadza akcję dobrowolnych zbiórki na rzecz budowy DOMU STUDENTÓW W KURYTYBIE składacie niezbity dowód, że dbacie o Wasze dzieci — o Waszą przyszłość!

Czyś dał przynajmniej 1$000 na budowę Domu Studentów?

„Sarmacja"

Osoba znana i poważana w sferach towarzyskich w Pelotas

i podziwiająca niezwykle potężny Peitoral powiada:

Niżej podpisany poświadcza publicznie skutek zupełny, jakiego doznał przez użycie znanego „**Peitoralu de Angico Pelotense**". Od dłuższego czasu cierpiał na silny bronchit astmatyczny, który ogromnie mu dolegał. Uciekał się do rozmaitych środków leczniczych krajowych i zagranicznych lecz zawsze bez skutku. Choroba więc robiła postępy i powodowała coraz większe cierpienia, do czasu, gdy zaczął używać „**Peitoralu de Angico Pelotense**". I zrobił to dobrą godzinę, albowiem zaraz gdy zaczął używać tego skutecznego lekarstwa doznał polepszenia, a następnie w krótkim czasie został zupełnie wyleczony tej nieznośnej choroby, która mu tak dolegała.

Niniejsze oświadczenie robi jedynie w celu zainteresowania wszystkich podobnie cierpiących tem cudownem i udowodnionem działaniem „Peitoralu de Angico Pelotense" w chorobach płuc, kaszlu, bronchitu, influenzy etc.

Pelotas 14 września 1922 — Bento S. Dias

Potwierdzam powyższe świadectwa: Dr. E. C. Ferreira de Araujo
(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26—3—19..

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Sie... Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Bu... lino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira—**w Joinvil...** Hermique Jordan, etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc.

biegł, że książę Leon Zubow w rzeczywistości nie córkę księżnej Malakow poprowadził do ołtarza, lecz inną osobę o bardzo podejrzanej i niejasnej przeszłości, a należącą przytem do najzawziętszych wrogów najmiłościwszego monarchy ojczyzny.

— Trepow! — wyrwało się z ust cara — oskarżasz zanadto bezwzględnie. Czy potrafisz dowieść tego co mówisz?

— Już dowiodłem, dowiodłem stanowczo, najjaśniejszy panie — odparł Trepow faktem jest bowiem niezaprzeczonym, że książę Leon Zubow nie ożenił się z księżniczką Malakow, lecz z córką popa Gapona, imieniem Tacyanna, a raczej z różą z Kołpina, jak ją nazywają powszechnie.

Zaledwie Trepow wymówił nazwisko popa Gapona, gdy car wzniósł ręce do góry ze zgrozą.

— Popa Gapona!

Jeszcze nigdy żadne ludzkie nazwisko nie obudziło tyle zgrozy, tyle postrachu, co nazwisko Gapona w uszach cara Wszechrosji.

Dworzanie mieli surowo zabronione wogóle wymawiać nazwisko Gapona.

Gdy oficjaliści dworscy mówili ze sobą o wypadkach dnia poprzedniego, to nazwisko Gapona wymawiali szeptem i z całą ostrożnością, rozglądając się przytem, czy nie stał kto za niemi, coby mógł z tego zrobić dalszy użytek.

Car, usłyszawszy nazwisko Gapona z ust swego policmajstra, upadł bez zmysłów na fotel przed swojem biurkiem.

Bladość jego twarzy zwiększyła się jeszcze, a wielki książę Włodzimierz przypadł do flaszeczki z perfumą, stojącej na biurku i podstawił ją pod nos carowi.

— Ach, Boże, Trepow! — zawołał przytem wielki książę — mogłeś się też powstrzymać od wygłaszania tego przeklętego nazwiska.

Czy nie mogłeś się domyśleć, że jego cesarska mość nie chce słyszeć tego nazwiska? Cóżesz uczynił?

— Proszę mi wybaczyć — odparł Trepow—nie mogłem postąpić inaczej.

Nazwisko to musiało być wypowiedziane, gdyż dla jego cesarskiej mości jest sprawą najwyższej wagi wiadomość, że córka tego agitatora znajduje się w naszem ręku i do tego pod kluczem.

Sądzę, że jest to dla nas większy tryumf i tysiąckroć ważniejszy, niż wszystkie strzały, jakie się rozległy wczoraj i odniosły tak dobry skutek!

Bo z chwilą gdy mamy córkę, nie długo potrwa, a i ojciec — pop Gapon—będzie w naszej mocy.

Przez to bowiem posiedliśmy środek zmuszenia tego popa Gapona do postępowania według naszej woli lub conajmniej do złapania go w samotrzask.

— Więc o to... o to panu chodziło? — zapytał car, przychodząc znowu do siebie.

— Tak jest, najjaśniejszy panie, bo działając przez Tacyannę Gapon, będziemy mieli sprawę z samym popem.

Pop ubóstwia swoją córkę, a gdy ja go zawiadomię, że Tacyanna ma pójść na szubienicę—jestem najmocniej przekonany, że wda się z nami w układy, a wtedy—wtedy będziemy mu mogli podyktować nasze warunki!

— Brawo! — zawołał wielki książę Włodzimierz — ta myśl przynosi zaszczyt twemu dowcipowi i przebiegłości dyplomatycznej.

— No, tak, kto ma córkę, ten ma i ojca w kieszeni!

Doprawdy! Trepow, tyś jest istotnie człowiekiem, który urwałby łeb temu buntowi, tej małej hydrze, bo w gruncie rzeczy o nic wielkiego się tu nie rozchodzi.

I pozwolę sobie, mój monarszy bratanku, serdecznie ci powinszować tego doniosłego faktu, żeś zapomocą gradonaczalnika Trepowa uwolnił się raz nareszcie od tej plagi, od tego złego ducha Gapona!|

— Uwolniłem się istotnie? — zapytał car — czy sądzisz, Trepow, że możesz uczynić nieszkodliwym tego popa?

— Ręczę za to! — odparł Trepow wasza cesarska mość raczy mi dać tylko 48 godzin czasu, a będę miał zaszczyt donieść waszej cesarskiej mości, że Gapon znajduje się w moich rękach.

A ponieważ Gapon jest niezaprzeczenie duszą i główną osią tego buntu, to jasnem jest, jak na dłoni, że Petersburg uspokoi się znowu i że nie będzie nadal ani jednego Rosjanina, któryby się poważył żądać od waszej cesarskiej mości jakichś praw, których mu dać nie można.

Ale dlatego musi wasza cesarska mość przystać stanowczo na zatrzymanie owej Tacyanny w więzieniu, proszę również zostawić mi zupełną swobodę działania co do tej awanturnicy, tak, ażebym mógł działać nieskrępowany, gdyż tylko w takim razie będę mógł uczynić popa nieszkodliwym.

— Nie wahaj się, bratanku — zawołał

Były to dwa przepyszne rumaki, mocne i tęgie, a jednak trójka Trepowa zbliżała się coraz bardziej.

Ale otóż rozwarła się brama do Carskiego Sioła.

Jeżeli Leonowi uda się pierwszym przybyć na miejsce, to uzyska pierwszy audjencję i będzie miał prawo naprzód stanąć przed carem.

Wtem huknęły dwa strzały.

Celnie trafione konie w sankach Leona runęły, jak ścięte.

— Nowy gwałt! — zawołał Leon, prostując się na saniach dosyć jeszcze w porę, ażeby zobaczyć jak Trepow szybko odwrócił na stronę dymiący się jeszcze rewolwer.

I trójka naczelnika miasta Petersburga minęła go teraz z siedzącym w saniach uśmiechniętym i tryumfującym łotrem.

Dzięki temu, Trepow przybył do pałacu cara o trzy minuty wcześniej od Leona, dzięki temu został o trzy minuty wcześniej zameldowany, dzięki temu otrzymał o trzy minuty wcześniej audjencję.

Lecz rad nie rad, musiał zostać w poczekalni.

Żadne pióro nie jest w stanie opisać myśli, jakie opanowały Leona, gdy się przesadzał po salonie.

Wiedział, że w tej chwili zostaje w niecny sposób oskarżony przed carem, wiedział, że tam za drzwiami, rozwija się intryga przeciwko niemu, a zapewne i przeciw księżnej i Tacyannie, a on musiał być bezczynnym, nic nie mógł uczynić dla zadania ciosu i zerwania węzłów tej intrygi.

Była to w istocie próba cierpliwości, Leonowi jednak nie pozostawało nic innego, jak uledz temu, czego niepodobało było uniknąć.

ROZDZIAŁ 111.

Piekielny oskarżyciel.

Rozmowa cara z Trepowem trwała bardzo długo.

Leon mógł nawet w poczekalni słyszeć podniesione głosy i wiedział, że każde słowo, wypowiedziane po za temi drzwiami, dotyczyło jego osoby.

Ale pocieszał się myślą, że i na niego przyjdzie czas i wtedy odkryje carowi całą nikczemność Trepowa.

Car był człowiekiem prawym w całem znaczeniu tego słowa, to też niezawodnie będzie strasznie oburzony, gdy się dowie, że Trepow nie oszczędził nawet małżonki księcia Leona Zubowa, a jeszcze bardziej go oburzony wiadomość, że jego policmajster nie zawahał się obrazić księżnej Malakow, małżonki człowieka, który kiedyś ocalił życie jego ojcu, tej samej kobiety, którą car tak niedawno jeszcze wyróżnił dowodami swojej życzliwości.

Zostawmy jednak Leona samego w poczekalni, gdzie może po raz pierwszy w życiu musiał hamować swoją niecierpliwość, a wejdźmy do gabinetu cara.

O, Trepow umiał się o to postarać, ażeby nie mieć z samym carem do czynienia.

Skorzystał z czasu, zatelefonował do wielkiego księcia Włodzimierza i poprosił go o możliwie najszybsze udanie się do cara, ażeby być świadkiem konferencji, jaką miał odbyć z jego cesarską mością.

Wielki książę Włodzimierz był protektorem Trepowa.

On to prowadził Trepowa ze stopnia na stopień, on go wreszcie wyniósł na stanowisko odpowiedzialne, ale zarazem wpływowe, na stanowisku naczelnika miasta Petersburga.

Wiemy, że taki pan gradonaczalnik gra ważniejszą rolę, aniżeli jaki minister.

Jest to poprostu dlatego, że życie cara spoczywa do pewnego stopnia w ręku zwierzchnika policji stołecznej.

Jeżeli ten czuwa, jeżeli spełnia swój obowiązek z całą gorliwością, wtedy car może być całkiem spokojny o siebie.

Jeżeli jednak taki policmajster zaniedbuje swoje obowiązki, lub też bierze je za lekko, to car musi drżeć, biorąc szklankę do ust, musi dygotać, jadąc w swoim powozie do soboru.

Dlaczego też każdy car obsadza stanowisko naczelnika stolicy swoimi oblubieńcami, wyróżnia ich, nagradza i pozwala im postępować i rządzić w mieście według ich własnego upodobania.

Gdy Trepow wszedł, wielki książę Włodzimierz zawiadomił co tylko cara, że jego brat, Sergiusz zasłabł i wyjechał do Moskwy, ażeby się poddać kuracji u swego lekarza domowego.

Brat mój Sergjusz będzie miał zresztą aż nadto dużo do roboty w Moskwie, bo jak mi telegrafują stamtąd, lud w Moskwie burzy się i należy co chwila spodziewać się wybuchu takiego samego buntu, jaki miał miejsce w Petersburgu.

Ale ty, mój kuzynie, możesz być zupełnie spokojny! Tak, jak umiano w Petersburgu zmiażdżyć agitatorów, tak sa-

---

Mieczysław Nostitz-Jackowski.

Marja Antonina.

Humoreska brazylijska na tle prawdziwej przygody.

(Dokończenie)

— Tom się spisał! tom się spisał powtarzałem, błądząc bez celu naokoło chaty. — Żeby mię najjaśniejsze... żebym skapał?... Rozum mi Pan Bóg oderał, czy co... Miał też kogo posyłać Orda... zamiast kochanej dziewczyny — czarnego cudaka mu przywieźć I to kto? ja, jego przyjaciel. Żeby mi wszystkie żebra połamał, jeszcze bym mu darował po tem wszystkiem.

...Ha, szelma żmija! to ona mój list wzięła pociemku, nie Marja, i przeczytała?... Przydało się bakalarstwo... Orda wiedział, kogo uczyć.. Tfu.. jak ja mu się teraz na oczy pokażę... O, jaszczurka podła! żeby choć gębę rozdziawiła po drodze, a ona cicho jak trusia .

...Com ja narobił nieszczęsny! Masz teraz, bracie, Marję — Antoninę — zamiast białej, czarną..

W ciemności błysnęło coś w pobliżu chaty jak żarząca się plamka czerwona.

— Pewno Majer wyszedł z fają — pomyślałem.

Rzeczywiście Majer szedł w moją stronę chlupiąc butami w kałużach i spluwając co chwila.

Snać zauważył mię.

— To ty? — zapytał.

— Ja...

— Czemu mokniesz, zamiast siedzieć w chałupie?

— Bo...

— Głupiś, nie wszystko to jedno czarna czy biała... Taki Orda, to jak ślepy..

— Gadasz! — rzuciłem bez przekonania. — A co tam w izbie się dzieje!...

— W izbie? A no, Orda krzyczał, a ona płakała. ochrypł, a ona wciąż, że go kocha. Teraz już gadać nie może i po izbie chodzi, a ona wciąż jeszcze łzy leje.. Nie bój się, do jutra wszystko będzie dobrze...

— A jakże?..

— Zobaczysz!...

— Hop! hop! — rozległ się w ciemności głos Ordy — gdzie wy jesteście?...

— Widzisz — wycedził Wilhelm — burza już milknie...

Podeszliśmy ku Ordzie i milcząc weszli za nim do domu...

Maciej chodził chwilę wokoło z założonemi za plecy rękoma... nagle zatrzymał się przede mną, zmierzył od stóp do głowy zimnym wzrokiem i rzucił jedno pogardliwe słowo: „krawaciarz".

Krew mi uderzyła do głowy.. Posłyszeć taką obelgę i to od kogo! od kogo! . Od Ordy, o którego przyjaźń i szacunek ubiegałem się tak długo z niemałym nakładem wysiłków woli i odwagi ..

„Krawaciarz", a więc zwykły europejski niedołęga... turysta, a nie gaucho.. „panicz".

Nie odpowiedziałem jednak nic... Tak, to prawda, byłem „krawaciarzem".

— No, a co teraz? — wysepnił Majer.

— Teraz? a bo ja wiem, co teraz?.. Ona siedzi i płacze .. Biedaczka naprawdę mię kocha... A wreszcie cóż ona winna, że ten — tu zabójczo spojrzał na mnie — się łaskawie omylił.. A zresztą!

Tu machnął ręką.

— Wy, nie wiecie, że...

I znów począł krążyć nerwowo.

— Że co?

— Że.. że to nie jego siostra...

— Tylko co?.. —, zapytałem.

— Tylko co?!.. tylko żona, bałwanie! — krzyknął w najwyższej furji.

— Żona?

— Żona?

— Tak! a to hycel mię oszukał! a i ona dobra... siostra powiada, siostra. Ładna mi siostra! żeby ją djabli... Oszuści podli! rząd orżnęli, dwa szakry wzięli zamiast jednego — niby na dwoje oddzielnych gospodarzy.. boć przecie żonom nie dają.. A są dwa lata po ślubie... Rodzeństwo z pod ciemnej gwiazdy .. I to za moje uczucie.. za moje serce, com ej pod stopy rzucił... tak ze mną postąpić . tak złamać moje życie młode...

— Djabeł go tam złamie — wyszepnął mi Majer do ucha.

— Kto ci to mówił?...

— Kto?.. ona.. Marja... to jest Antonina — poprawił..

— Marja Antonina — powiedział z przekonaniem Wilhelm.

— A co z mulatką będzie?

Orda nasrożył się jak rozjątrzony kogut.

— Możebyś jeszcze chciał, żebym i ją mu oddał, co?! Czy mnie nie stać na żonę?...

Majer jak stał, tak upadł ciężko na ławę.

— Więc znowu... znowu... Kiedyż to się wreszcie skończył? — zawołał z rozpaczą. — Nie pojedziemy więc do Rio Grande ani do Matto-Grosso... ani ..

— Nigdzie nie pojadę, rozumiesz, nigdzie, zbrzydły mi już te włóczęgi z wami, z tobą i z tym... tym krawaciarzem.

Trzasnąwszy drzwiami, Maciej wyszedł z izby i poszedł na drugą stronę.

— Ona niedługo będzie właścicielką miasta całego — ta czarownica — narzekał Niemiec, układając się do snu.

* * *

W tydzień potem do Dorizonu gdzie z Romanem pracowaliśmy przy fermentacji wina — przed samym wieczorem przyjechał Orda.

Minę miał dobrą, humor złoty, jak gdyby to nie on był bohaterem sercowego zawodu.

— No, cóż tam twoja Marja-Antonina? — zapytał Roman ze śmiechem.

— Żyje zdrowa... i czeka aż jej trzeci dom Mieczek wybuduje — oznajmił wesoło

— A jakże... czekaj tatka latka..

— Ale wiecie, co wam powiem?... w Cruz-Machado była chryja okropna.

— No.. gadaj! ..

— Kabokle się pozakładali w wendzie u Turka o rezultat porwania .. zresztą Mieczek coś wie o tem, on ich tam podjudzał.. no, i nie mogli się pogodzić co do wyniku zakładu; jedni twierdzili, że chodziło o porwanie z pośród kapangów — drudzy, że o osobę Marji.

— No i co?

— No i posiekli się nożami... a wendę spalili; Turek ledwo z życiem uciekł, ale zato z ich pieniędzmi .. Swoją drogą jest siedmiu rannych, a Sa nawet bardzo ciężko...

— A to bydło..

— Bydło!.. bydło!... pokaźno ty się teraz temu bydłu...' Wszyscy kłaniają się na prochy ojców, żeś ty ich namówił.. i czekają wizyty, żeby ci skórę wytatarować; sam słyszałem jak Stefanio namawiał: „Rozpalonem żelazem sentencję mu na gołych plecach wypisać!" — powiada.

— A cóż ty na to?..

— Eh! nic, w gębę mu dałem — żeby rozumu nabrał.

— Chodźcie na wieczerzę — zawołał Roman, przerywając rozmowę.

M. DOMANSKA.

DZWONY

Chata Serafiny stała nawprost kościoła, Z okien widać było wysokie, zmurzałe ogrodzenie cmentarne i stojącą w rogu bardzo starą, pochyloną, ciekawej struktury dzwonnicę kościelną. Starsza była od kościoła, z modrzewia postawiona, wycięta w arkady śpiczaste, przez które widniały, dzwony. Dzwony milczały w nieruchomość kamienną zaklęte — od lat już piętnastu. I ta sygnaturką, jak ptaszek świergotliwa, srebrnym głosem śpiewająca z pośpiechem i ten dzwon wielki dawniej w niedzielne ranki natarczywie wołający poprzez łany szerokie i lasy rozległe i ten największy, którego głos gromowy napełniał serce radośnem wzruszeniem, gdy huczał, zwiastując, że Pan się narodził w stajence, lub, że wstał z martwych po dniach męki.

Milczały wszystkie, zdjęte snem śmiertelnym. Nigdy już porywającym chórem nie śpiewały nad barwną rozmigotaną, wijącą się wśród zielonych zasłuchanych pól — procesje; nie koiły serc słodkiem pozdrowieniem Marji w zapadające ciche smierzchy; nie żegnały nikogo na sen wieczny; kamiennie milczały, jakgdyby im serce wyrwano, gdy cicho, tajemnie, pośpiesznie w cieniach nocnych, oddawano poświęconej ziemi-matce zmożone, zmęczone ciała tych szczęśliwych, co odchodzili na zawsze. Nie wieściły też ślubowin niczyich: przysięgi wiążące dwa życia składano pocichu, w cieniu komory, przed starszym, kryjąc się z tym obrzędem jak ze zbrodnią. Za przykładem dzwonów i wieś skamieniała w milczeniu. Od lat piętnastu nie zadźwięczał tu nigdy ochoczy bębenek, nie zaniosły się skrzypki piosenką miłą jak świergotanie ptasie. Nawet łany i pola milczały nieożywione śpiewem dziewczęcym. A ludzkie twarze wyglądały jak wykute z tego szarego polnego kamienia, zakięte w moc, twardość i milczenie.

Serafina dniami całemi wysiadywała przy okienku z przędnicą. Była pierwszą prządką we wsi i zabierała bogatszym gospodyniom len do uprzędzenia. Gdy zmierzch zapadał nie zapalała światła, przędła „napamięć" szybko i wprawnie i wciąż spoglądała w okno. Zdała już matczyne oczy poznawały wśród powracających z młocarni dworskiej chłopaków Staśka jedynaka. On jeden miał tę wysmukłość młodego świerka i te ruchy śmiałe, sprawne, gibkie, tak różne od niezdarnych niedźwiedziowatych poruszeń towarzyszy Gdy wchodził, szara smutna izba rozjaśniała się blaskiem jego młodości. Na nim jednym tłocząca atmosfera nie wyrzeźbiła dotąd znamiennych rysów. Głowę nosił do góry, a siwe oczy pod brwiami czarnemi patrzyły śmiało i bystro jak u młodego jastrzębia, chociaż śmiać się i radośnie błysnąć nie umiały. Była w nim rodzinna zawzięta moc taka, co przetrwać umie — lecz był zarazem i ogień jakiś tajony, który płomieniem buchnąć potrafi. Matce, patrzącej na niego, chwilami serce zamierało w piersiach: takusieńki był jak i ojciec jego — „prowodyr"..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obniżenie organu wskutek upadku

(Orchite traumatica)

Trudne do wyleczenia

P. Adolf Burkhard, malarz w Pelotas w stanie Rio Grande do Sul oświadcza: — Przez długi czas cierpiał strasznie z powodu obniżenia pewnego organu skutkiem upadku, które mu nie pozwalało pracować. Bardzo osłabiony i pozbawiony apetytu radził się wielu lekarzy i mimo ścisłego leczenia, zalecanego przez tychże cierpienia jego nie ustępowały. Zniechęcony bezskutecznemi leczeniami, przyszło mu szczęśliwie na myśl używanie **„Galenogalu"**. I teraz cieszy się, że może powiedzieć, że po użyciu pierwszej flaszeczki symptomy choroby znikły, a po drugiej flaszeczce został radykalnie wyleczony, powrócił mu apetyt i był zupełnie zdolnym do pracy.

Dlatego uważa „Galenogal" jako lekarstwo nie dające się zastąpić w chorobach krwi i syfilitycznych.

(firma legalizowana)

Galenogal będąc wielkim czyścicielem krwi jest także potężnem lekarstwem wzmacniającem i skutecznie działającem w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatycznych i skrofulicznych. Jeżeli jeszcze nie znacie, poszukajcie go, a znajdziecie w nim lekarstwo bardzo użyteczne i korzystne.

N. 92 P.

mo i w Moskwie weźmie się ich za łeb, o ile zechce się im spróbować tych samych szopek.

W tej chwili zameldowano Trepowa, car kazał go wpuścić niezwłocznie, Trepow wszedł i bez namysłu ukląkł przed carem.

— Powstań, proszę! — zawołał car — zbliż się i powiedz, z czem przybywasz. Petersburg spokojny?

— Spokojny, najjaśniejszy panie — odparł Trepow pewnym głosem, lubo sam wiedział, że bunt, jakkolwiek w danej chwili stłumiony, wre na wszystkich ulicach i zaułkach miasta, i że stolica państwa podobną jest do wulkanu, który lada chwila wybuchnąć może.

Cóż cię więc sprowadza, mości Trepowie? — zapytał car łaskawie—musi to być jednak coś bardzo ważnego, skoro o tak wczesnej porze prosiłeś nas o posłuchanie.

— Przybywam ze skargą na samego siebie — opparł Trepow płaczliwym głosem — przybywam złożyć swoje rządy w ręce swego najmiłościwszego pana i władcy, który sam najlepiej osądzić zdoła, czy źle postąpiłem sobie.

Car, nieprzyjemnie zdziwiony, spojrzał na Trepowa.

Każda zmiana osób na wybitnych stanowiskach wstręt w nim budziła.

Wiedział, że obsadzenie posady zwierzchnika stolicy nie było wcale rzeczą łatwą, wiedział, że się w takim razie wystawia na tysiące wpływów, z których każdy po kolei będzie mu radził kogo innego na to stanowisko.

Car Mikołaj II, nie lubiał też wielkich przeobrażeń a nawet lękał się ich poważnie.

Było mu najprzyjemniej, gdy wielka maszynerja rządowa funckjonowała jednostajnym trybem i gdyby nie było potrzeba zastępować jednego koła drugiem.

— Trepow, co ja słyszę? — zawołał car z przestrachem—już cię zmęczyła twoja posada? Chcesz mnie opuścić teraz, w tak ciężkich czasach, gdy każdy wierny człowiek jest mi równie potrzebny, jak moje oczy?

— Na Kazańską Matkę Boską! — zawołał Trepow, kładąc rękę na piersi—jeżeli tylko mój najmiłościwszy pan i władca żąda, jestem gotów chętnie życie złożyć zań w ofierze.

Posada, jaką zajmuję, jest bardzo odpowiedzialną, ale nigdy nie lękałem się pracy, a cóż dopiero, gdy przez nią mogę stać się pożytecznym swemu najmiłościwszemu panu i władcy.

— Jednakże twoja nagła rezygnacja? Cóż się więc stało? — wyrzekł car. Ach, Boże, nowa nieprzyjemność, nowa zagadka! Czyliż nigdy nie znajdę spokoju?

— Trepow—wtrącił teraz Włodzimierz — powiedzże co się stało? Musi to być coś niepowszedniego, skoro sam chcesz się oskarżyć przed monarchą.

— W istocie, coś bardzo niepowszedniego—odparł Trepow — ale coś, co było bezwarunkowo niezbędnem.

I silnym, stanowczym głosem ciągnął dalej:

— Widziałem się zmuszony przytrzymać syna księżnej Malakow i osadzić go w więzieniu.

A nadto wypadnie nieodwołalnie skazać go na zesłanie na Syberję.

Syn księżnej Malakow, imieniem Teodor, pod nazwiskiem złodziejskiem dopuścił się w Petersburgu od kilku lat mnóstwa przekroczeń natury kryminalnej.

Jest to najpospolitszy złoczyńca i uznałem za słuszne postąpić sobie z nim tak, jak z każdym innym najsurowiej karanym przestępcą.

Car smutnie potrząsł głową i rzekł:

— Wielka szkoda! Malakowie, to stara i zasłużona szlachta.

Ojciec tego nieszczęśliwego człowieka, wyświadczył memu ojcu wielką przysługę.

A czy by się nie dało, Trepow — jak by to powiedzieć — zerwać łeb tej całej aferze?

— To zależy od woli waszej cesarskiej mości — odparł służalec — jeżeli jednak wolno mi złożyć radę moją u stóp waszej cesarskiej mości, to zwróciłbym uwagę na to, że właśnie teraz, w tych czasach niezadowolenia, gdy lud prosty zaślepia się chęcią zyskania równości ze szlachtą, byłoby rzeczą niebezpieczną uczynić taki wyjątek.

Mogłoby to dać przywódcom ludu nowego bodźca do agitacji, a tego musimy się wystrzegać przedewszystkiem!

— Dobrze mówi! — wtrącił Włodzimierz — w zupełności zgadzam się z Trepowem.

Żyjemy w czasach niebezpiecznych i nie można robić żadnych wyróżnień stanu, gdy idzie o wymiar sprawiedliwości.

— To, co dla jednego jest prawem, to dla innego zabawką, to też radziłbym memu monarszemu bratankowi, bez względu na pochodzenie, wydać taki wyrok na tego przestępcę, na jaki sobie zasłużył swojemi zbrodniami.

Byłyby to piękne i podniosłe słowa, gdyby wielki książę Włodzimierz zawsze myślał w ten sposób.

Sprawiedliwość, normowana według stanów, bywa zawsze godną potępienia i krzywdzi państwo, w którem ludzi sądzi się niejednakowo.

Gdyż nic nie zachwiewa tak dalece wiary i miłości ludu względem swego monarchy, jak fakt, że sędziowie w jego imieniu wydadzą niesprawiedliwe wyroki.

Ale wielki książę Włodzimierz przemawiał w tej chwili dlatego, że spostrzegł, iż to było na rękę jego faworytowi.

Car ze smutkiem podparł głowę dłonią, głębokie westchnienie wydarło mu się z piersi.

— Będzie to wyglądało na niewdzięczność—zawołał w końcu — gdybym zesłał na Sybir syna człowieka, który memu ojcu wyświadczył tak wielkie usługi.

— W czasach, w jakich żyjemy dzisiaj — zawołał Włodzimierz — idzie na Sybir wielu innych jeszcze ludzi, którzy równie byli wierni za dawnych czasów.

— Masz słuszność, kochany stryju — zawołał car — tak, widzę, że inaczej nie da się zrobić.

Niechże więc stanie się zadość prawu, niech przestępca zostanie ukarany z całą surowością przepisów.

Biedna księżna Malakow—dodał car, ocierając łzę z oka — wyrok ten zatruje serce matki, ale Bóg mi świadkiem, że inaczej postąpić nie mogłem!

Widzisz tedy, kochany Trepow— rzekł po chwili z łagodnym uśmiechem, że nie miałeś się czego lękać.

Przeciwnie, pochwalam bardzo twoje zachowanie się w tej sprawie i postaram się, ażeby goniec urzędowy w odpowiedniem świetle przedstawił ten akt twojej sumienności.

Trepow złożył głęboki ukłon, a gdy się znowu podniósł, uśmiech zdobił mu usta.

— Wasza cesarska mość wybaczy, ale nie mogę przyjąć łaskawie udzielonej mi pochwały ze strony waszej cesarskiej mości, gdyż muszę się jeszcze oskarżyć co do drugiego punktu.

— Jakto, jeszcze jednego?

— Tak jest, najjaśniejszy panie aresztowałem jeszcze jedną osobę i odstawiłem do więzienia śledczego.

Car spojrzał zdziwiony.

— I któż jest ta druga osoba?—zapytał cichym głosem.

— Jest to małżonka księcia Leona Zubowa! — brzmiała odpowiedź.

— Co? — małżonka mego adjutanta, mego osobistego sekretarza, małżonka księcia Leona Zubowa, którego ja tak wysoko cenię, który mi niejednokrotnie okazał swoją wierność, ach, Trepow, co do tego punktu, nie pogodzimy się tak łatwo!

— Sądzę, monarszy kuzynie, że należałoby wpierw wysłuchać, jakie powody miał »gradonaczalnik« do zarządzenia tego środka.

Jestem jednak przekonany, że musiał to być powód bardzo ważny, skoro Trepow zdecydował się na taką bezwzględność.

— Małżonka księcia Leona Zubowa — powtórzył car żałosnym głosem— ależ to zaledwie dwadzieścia cztery godzin upłynęło od chwili, gdy książę Leon poślubił swoją młodą małżonkę.

Ależ tak, słusznie, wszak on ożenił się z córką księżnej Malakow, z księżniczką Tacyanną Malakow!

Car spojrzał na Trepowa surowo i posępnie.

Nie uszło jego uwadze, że »gradonaczalnik« wymówił nazwisko księżniczki Tacyanny Malakow z niezaprzeczonym szyderstwem.

— Trepow! — zawołał car — lękam się, czyś nie popełnił tym razem grubej pomyłki.

Księżniczka Tacyanna Malakow, a raczej księżna Tacyanna Zubow, bo tak się teraz nazywa, nie mogła dopuścić się żadnego przestępstwa, dla którego należałoby ją odrywać z objęć młodego męża.

Nie mogła zasłużyć ani na szubienicę, ani na Sybir i nigdy — czy słyszysz, nigdy nie podpiszę dekretu, któryby miał zawierać tak surowy wyrok na młodą księżnę Tacyannę Zubow.

— Dekret, który w danym razie przedłożę waszej cesarskiej mości — odparł Trepow śmiałym i donośnym głosem—nie będzie zawierał ani nazwiska księżniczki Tacyanny Malakow, ani nazwiska księżnej Zubow, lecz zupełnie inne.

I jestem przekonany, że wasza cesarska mość, usłyszawszy to nazwisko, zgodzi się bez wahania na skazanie tej przestępczyni.

Udało mi się bowiem — ciągnął Trepow, uderzając się z dumą w pierś i mówiąc głosem dźwięcznym — udało mi się dociec przez odpowiednie badania i za-

Grypa w Hiszpanji

Grypa opanowała powrórnie całą Hiszpanję, jak donoszą ostatnie telegramy, ogłaszane w pismach codziennych Skutkiem jej łatwego rozwleczenia się władze sanitarne zarządziły specjalne środki, aby przeszkodzić jej przedostaniu się do kraju.

Zaleca się wszystkim, aby zaopatrzyli się przynajmniej w jedną tubkę PHENASPIRINY Bayera na wszelki wypadek. Zaraz po spostrzeżenia pierwszych objawów grypy lub zaziębienia (dreszczów) należy zażyć jedną lub dwie pastylki, a następnie napić się gorącej herbaty. To jest sposób najłatwiejszy, skuteczny i nieszkodliwy dla zwalczenia zaziębienia, kataru, a szczególnie grypy.

WDZIĘCZNOSC I SPRAWIEDLIWOSĆ DLA „POMADY MINANCORA".

W-ny Pan aptekarz Eduardo A.. Gonçalves w miejscu.

Miałbym wyrzut sumienia, gdybym nie ogłosił publicznie mej wdzięczności dla pańskiego wielkiego wynalazku. Ogłosić publicznie wartość lekarstw, jak pańska **„Pomada Minancora"** jest obowiązkiem ludzkości. Miałem po całem ciele liczne liszaje, które mi okrutnie dokuczały i które wyleczyłem resztą, jaką zawierało pudełko pańskiej świętej „Minancory". Stare liszaje znikły zupełnie.

Przypuszczając, że będzie dla wielu ludzi pożytecznym dowód mojej wdzięczności, upoważniam Pana do użytkowania mego podziękowanie, w sposób, jaki za stosowny uzna.

Joinville, 5 marca 1915—Leopoldina Gonçalves de Amaral.

Two Tadeusz Kościuszko
(Łączność i Zgoda)
w Kurytybie.

urządza w sobotę dnia 23 go kwietnia b. m. **zabawę taneczną** w sali Związku Polskiego, na którą zaprasza swych członków i rodaków. Początek o godz. 8 pół wieczorem.

Sekretarz: Adam Trojan

50$000 nagrody

daję temu, który mnie zawiadomi, czy są tu potomkowie po moim stryju Wawrzyńcu Hadrianie, który jako kolonista zmarł przed 20 laty. Pochodził on z Polski z Małej Wrzyncycy parafji Kłobuckiej lub Stanik.

Józef Hadrian, Petropolis, Minas Geraes

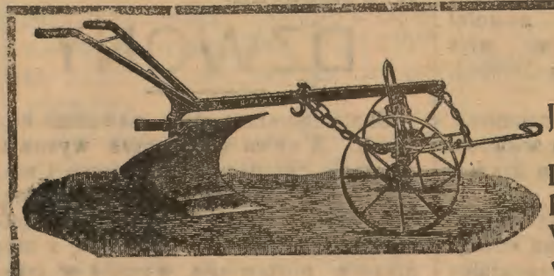

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA ALBO CZĘSCI SKŁADOWYCH prosimy Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nasz napewno to czego szukasz.
NASZA „SECCAO AGRICOLA" ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

Fernando Hackradt & Cia. Sattig, Ltda
CURITYBA--Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

Swieże niemieckie nasiona

Kolosalne ilości pierwszorzędnych zdolnych do kiełkowania, świeżych niemieckich nasion otrzymał i poleca

Villy Cremer Loja Flora Curitybana

Wysyłka do wszystkich stanów.

Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GAEENOGALU"

Dr. Alfavena, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Neapolu i cieszący się ogólnem uznaniem w mieście D. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wydawania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych specyfilików terapeutentycznych, czuje się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przepisując od dłuższego czasu „Galenogal", sporządzony według recepty mego wybitego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich chorobliwych objawach syfilitycznych — Jako preparat naukowy, i co najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu. preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie flaszeczkami „Galenogalu".

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaję do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaznaczając, że dziś „GALENOGAL" jest dla mnie jedynem lekarstwem energicznie zwalczającem syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych

(firma legalizowana)

„GALENOGAL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogerjach „Minerva" i „Drogaria Suissa".

Apr. D. N. S. P. Nr. 211. N. 3 Aps/c

„Hulaka"

Jest bożyszczem domu i rozkoszą całego domu. Zawsze wesoły, figlarny i dowcipny. Czasem tylko lubi pohulać i powraco do domu trochę za wesoły. Na drugi dzień czuje ból głowy, niesmak i wyczerpanie.

Nic sobie jednak z tego nie robi, bo wie, że aby tym przykrym skutkom, wesoło spędzonych nocy, zapobiec istnieje

CAFIASPIRINA

Dwie pastylki, szklanka wody i. wszystko znikło. Czasami i ojczulek i mama i siostry spędzają na zabawach noce bezsenne i rano budzą się znużeni i wyczerpani CAFIASPIRINA jednak przywraca im siły i zwykły humor

NIE ATAKUJE SERCA I NEREK.

Jest także idealnym środkiem przeciw nawralgji, migrenie, następstwom nadmiernej pracy umysłowej i nadużycia alkoholu etc. Nie atakuje serca i nerek.

BAYER

Nie należy przyjmować pastylek pojedyńczych i prosić o tubkę zawierającą 20 pastylek, albo kopertę z 2 pastylkami, albo wreszcie małą paczusię (disco) zawierającą 1 pastylkę

Cafi N 110